

Matka czasu naszego życia

Patrzę na mój budzik i zastanawiam się dlaczego Kościół pierwszy dzień Nowego Roku poświęca Świętej Bożej Rodzicielce Maryi. Próbuję wyobrazić sobie, co by było gdyby na moim zegarze obracała się tylko jedna wskazówka, ta mniejsza, ta od pełnych godzin? Pewnie żyłoby się ciężiej. Dopiero dzięki tej dużej wskazówce łatwiej nam odczytywać czas. Ten, który upłynął, i ten, który nam jeszcze pozostał. Ta mała wskazówka, to Chrystus. To On mówił, że nadeszła albo jeszcze nie nadeszła Jego godzina. Ta duża wskazówka to Maryja, która wnikliwie rozważała w swoim sercu sens wszystkich zdarzeń, minuta po minucie. Dopiero w ten sposób, przez złożenie obu wskazówek potrafimy odczytać sens naszego czasu i tego wszystkiego, co go wypełnia, wszystkich zdarzeń naszego życia. A my, każdy z nas? To ten sekundnik, ta najbardziej ruchliwa wskazówka zegara. Czym byłby zegar gdyby nie miał tej dużej wskazówki (Maryi)? Ona jest Pośredniczką nawet w tym wymiarze, którym jest czas. Ona uczy nas patrzenia na życie, w którym realizuje się kolejna godzina Chrystusa, godzina naszego zbawienia. Maryja pokazuje nam, w którym miejscu jesteśmy. Może właśnie dlatego Kościół, w swojej prostej mądrości, daje nam właśnie Ją na początek roku jako Dużą Wskazówkę życia.

[prob]